

INŻ. JAN ŚWIĄDER

Zagadnienia polityki leśnej w związku ze strukturą ekonomiczną gospodarstwa leśnego.

Les problèmes de la politique forestière en connexion avec la structure économique d'exploitation des forêts.

(Ciąg dalszy).

Celem dokładniejszego zobrazowania stanu lasów w Polsce, zajmujemy się przed przystąpieniem do właściwego tematu rozpatrzeniem tych specjalnych właściwości gospodarstwa leśnego, które go w mniejszym lub większym stopniu tak bardzo różnią od wszystkich innych gałęzi wytwórczości, a konsekwencją czego jest, że proste i naogół niedwuznaczne przesłanki, na jakich opiera się organizacja innych gałęzi wytwórczości, nie mogą być podstawą dla oceny warunków wytwórczości gospodarstw leśnych.

Zanim zajmiemy się wykazaniem tych różnic, koniecznym jest omówić pokrótce, kwestję wytwórczości czyli produkcji wogóle. Przez wyraz produkcja rozumiemy działalność ludzką, która przy pomocy wyzyskania sił przyrody ma zabezpieczyć trwałe zaspokajanie potrzeb ludzkich. Większość ekonomistów, odróżnia dwa czynniki produkcji, a mianowicie pracę ludzką i przyrodę. Inni uznają jeszcze trzeci czynnik produkcji, który obejmują mianem kapitału, przyczem ostatni definiują jako ogół dóbr gospodarczych, poprzednio przez zetknięcie pracy z siłami przyrody wytworzonych i potrzebnych albo przeznaczonych do dalszej produkcji. Sama jednak powyższa definicja wskazuje, że kapitał, jako wytwór pracy ludzkiej i przyrody nie może być uważany za istotny czynnik produkcji w znaczeniu, jakie nadajemy dwom pozostałym czynnikom, co zresztą bynajmniej nie zmniejsza jego roli, jako bardzo pożytecznego w dzisiejszych warunkach gospodarczych nawet niezbędnego narzędzia, zapomocą którego działają oba pierwotne czynniki wytwórcze.

Praca ludzka jest dla każdej produkcji konieczną a jej rolę i ilość można w każdym wypadku ściśle oznaczyć. Między temi wszystkimi dobrami, które nazywamy wytworami, niema wszak ani jednego, któreby nie wymagało dla swego powstania mniejszego lub większego współdziałania człowieka.

Więcej skomplikowany w akcie produkcji jest udział przyrody, przez które to słowo nie możemy rozumieć jakiegoś ściśle oznaczonego czynnika produkcji, lecz według Karola Gid'a ogół o d w i e c z n i e istniejących czynników, których nam dostarcza nasze otoczenie. Konkretnie można wykazać udział przyrody w produkcji w trzech różnych formach, które zresztą niejednokrotnie występują razem.

Pierwszą formą, w jakiej współdziałała przyroda w produkcji jest rola podłoża wszelkiej produkcji, czyli obszaru albo wprost miejsca, bez którego nie byłby człowiek w stanie wytwarzać wogóle żadnych dóbr. Każda bowiem forma produkcji wymaga dla swego istnienia pewnego minimum podłoża, którem musi być część kuli ziemskiej.

przyczem należy zaznaczyć, że ilość potrzebnego podłoża jest dla różnych form produkcji różna, oraz, że ingerencja człowieka na powstanie nowych, zdalnych do pewnych form produkcji terenów jest ściśle ograniczona, a po wyczerpaniu wszystkich dotąd niezajętych terenów zniknie całkowicie.

Współdziałanie przyrody w wyżej określonej formie jest ściśle bierne. Inaczej jest w dwu następnych wypadkach, gdzie przyroda współpracuje z człowiekiem w sposób aktywny, a w niektórych aktach produkcji nawet wyręcza człowieka. Aktywne współdziałanie przyrody może znów uwydatniać się w dwojakiej formie, a mianowicie w formie czynnika biologicznego, którego charakterystycznym znamieniem, jako skutku współdziałania, jest materialne powiększenie użytych w procesie wytwórczym dóbr naturalnych, jak np. stały przyrost drzew w lesie, oraz w formie czynnika mechanicznego. W wypadku współdziałania przyrody w charakterze czynnika mechanicznego ma miejsce tylko przetwarzanie dóbr już istniejących, a więc surowców na dobra inne o wyższej użyteczności i wartości gospodarczej.

Skoro przypatrzymy się, z uwzględnieniem powyższych zasad, gospodarstwu leśnemu, to przede wszystkim uderzy nas zdecydowana przewaga w produkcji leśnej czynnika przyrody, przy niższym udziale pracy fizycznej. Duży wpływ na przebieg i wynik produkcji leśnej wywiera praca umysłowa, ale jej rola ogranicza się prawie wyłącznie do wyczuwania intencji przyrody i ułatwienia jej wykonywania swych zamierzeń. Niemniej łączny udział pracy w produkcji leśnej jest znacznie mniejszy, niż we wszystkich innych gałęziach wytwórczych. W cyfrach przedstawia się ta sprawa według prof. Ludkiewicza w przybliżeniu w ten sposób, że na jedną osobę czynną zawodowo w leśnictwie przypada średnio 125 *ha* lasu, podczas gdy dla również ekstenzywnego w stosunku do pracy gospodarstwa rolnego wyglądają podobne cyfry jak 1 : 4,30 *ha* gruntu.

Drugą charakterystyczną cechą gospodarstwa leśnego jest jego przestrzenność, w tym sensie, że wymaga ono dla swego istnienia wyjątkowo dużych powierzchni, w znaczeniu omówionego wyżej, koniecznego podłoża produkcji. Cechę tę dzieli gospodarstwo leśne tylko z gospodarstwem rolnem i do pewnego stopnia ogrodnictwem. W innych działach produkcji, przyroda jako podłoże odgrywa w porównaniu z gospodarstwem gruntowym rolę minimalną. W przemyśle, handlu a przy istnieniu pewnych warunków także w górnictwie, może powstać obok siebie na niewielkiej powierzchni kilka zakładów, które mogą wytwarzać ten sam produkt i ze sobą współzawodniczyć, dzięki czemu możemy o tych gałęziach powiedzieć, że są one w swych możliwościach — pomijając kwestję surowca — co do ilości wytwarzanego produktu prawie nieograniczone. Logiczną konsekwencją wybitnej zależności gospodarstw gruntowych od powierzchni, skoro się zważy, że na tej samej powierzchni, na której już istnieje pewne gospodarstwo, nie może powstać inne, oraz, że powierzchni ziemi nie jesteśmy w stanie dowolnie powiększać, jest fakt ograniczonych możliwości co do ilości wytwarzanego przez gospodarstwa gruntowe produktu. — Łatwo sobie bowiem wyobrazić, że po zajęciu w s z y s t k i c h zdalnych dla celów gospodarstwa rolnego względnie leśnego gruntów, oraz

po doprowadzeniu intensywności ich uprawy do maximum, stanie się w pewnej chwili powiększenie ilości wytwarzanego przez nie produktu zgoła niemożliwe.

Rozpatrując dalej współdziałanie przyrody w produkcji leśnej, możemy stwierdzić, że występuje tu ona prawie wyłącznie w charakterze czynnika biologicznego, co znów podobnie jak stwierdzona poprzednio zależność gospodarstwa leśnego od powierzchni stwarza ograniczone możliwości co do dowolnego regulowania ilości wytwarzanego produktu, w ostatnim wypadku przez niemożność przyspieszenia procesu wytwórczego. O ile bowiem kształtowanie przejawów mechanicznych, współdziałających w charakterze czynnika w produkcji przemysłowej, zależne jest jedynie od woli człowieka, o tyle na szybkość przejawów fizjologicznych przyrody człowiek pozbawiony jest wszelkiego wpływu.

Pewnego rodzaju wynikiem a zarazem i przyczyną tego faktu jest znany w leśnictwie wyjątkowo długi okres produkcji czyli czasu, jaki upływa od założenia lasu do możliwości użytkowania jego produktu. Okres ten trwający w przemyśle, zależnie od jego rodzaju kilka godzin, dni czy tygodni, w rolnictwie niespełna rok, wymaga w leśnictwie kilkudziesięciu, średnio 80-ciu lat. W ciągu tego długiego okresu czasu pracują wyłącznie siły fizjologiczne przyrody, które przy nieznacznym udziale pracy ludzkiej, ograniczającej się do regulowania stosunków biologicznych drzewostanu i ochrony lasów, przyczyniają się do stałego przyrastania miąższości drzewostanu, aż do chwili jego wycięcia, t. j. tej chwili, w której według subiektywnego uznania gospodarza drzewostan stanie się produktem. Długotrwałość okresu produkcyjnego wpływa na to, że wzrost ilościowy produktu, jako skutek nakładu pewnych kosztów, albo ubytek, w razie zaniechania odpowiednich zabiegów, daje się odczuć dopiero w dalekiej przyszłości. W gospodarstwie leśnym nie działa więc automatyczna podnieta ekonomiczna, któraby zniewalała właściciela lasu do czynienia inwestycji względnie przeciwdziałania wyczerpywaniu się gleby leśnej, jako środka produkcji, jak to ma miejsce we wszystkich innych działach, gdzie każdy umiejętny wkład inwestycyjny daje zyski w bardzo niedługim czasie.

O ile przyroda współdziała wybitnie w produkcji leśnej w charakterze czynnika fizjologicznego, o tyle jej występowanie w charakterze czynnika mechanicznego jest nieznaczące, i to nawet w tych stadiach procesu produkcyjnego, w których przejawy fizjologiczne sił przyrody nie są czynne. Chodzi tu o akt rozpoczęcia się produkcji czyli wykonanie uprawy względnie siewu, oraz o akt końcowy czyli użytkowanie. Przy dwu wymienionych czynnościach odgrywa praca ludzka zarówno umysłowa jak i fizyczna decydującą rolę, więc też zdawałoby się, że otwierają się tu niejaki możliwości dla wyzyskania czynnika mechanicznego przyrody, któryby wyręczał, jak to się dzieje w innych gałęziach wytwórczych, pracę ludzką. Nadzieje, jakie na tem budowano, okazały się jednak nieuzasadnione, co stoi w związku z przestrzennością lasu oraz zbyt dużą rozciągłością poszczególnych faz produkcyjnych w czasie. Maszyny jakiegoż można było stosować zarówno przy siewie, jak i sprzącie, to maszyny ruchome wymagające

znacznej obsługi ręcznej i zwierzęcej, który to moment nie sprzyja ich używaniu. Odwrotnie jest w przemyśle, gdzie stosuje się wyłącznie maszyny stałe, skoncentrowane na niewielkiej powierzchni, dzięki czemu mogą one być zasilane przez jeden wspólny motor. Nadto możliwość użycia maszyn w przemyśle jest większa i z tego powodu, że poszczególne fazy procesu wytwórczego postępują tu obok siebie, a nie w tak znacznych odstępach czasu, jak to ma miejsce w leśnictwie.

W zjawisku przewagi w produkcji leśnej i wogóle gruntowej czynnika fizjologicznego przyrody nad udziałem pracy oraz jej zależność od znacznych powierzchni tkwi zagadnienie t. zw. renty gruntowej, która ma swe źródło w niejednakowej urodzajności gruntów w poszczególnych gospodarstwach oraz położeniu tych gospodarstw w mniejszej lub większej odległości od rynków zbytu. W leśnictwie, w przeciwieństwie do gospodarstwa rolnego decydujący wpływ na wysokość renty gruntowej ma nie urodzajność gruntu, a położenie obiektu, t. j. jego odległość od rynków zbytu. Nie zatrzymując się dłużej nad zjawiskiem renty gruntowej, należy nadmienić, że w związku z coraz większym znaczeniem lasów dla gospodarstwa społecznego, — przyczem poszczególne objekty leśne zyskują na wartości przeważnie bez żadnej w tym kierunku zasługi ich właścicieli, a tylko dzięki udoskonalaniu publicznych środków transportowych, — renta gruntowa leśna wykazuje powolny ale stały wzrost, który zdaniem niektórych ekonomistów powinien, jako skutek istnienia i rozwoju społeczeństwa, stać się udziałem całego społeczeństwa, a nie jak to się dzieje obecnie, tylko pewnej jego części reprezentowanej przez właścicieli lasów. Inni ekonomiści nie znajdują dostatecznych podstaw do racjonalizowania owej przypadkowej „nieusprawiedliwionej“ nadwyżki czystego dochodu, nazwanej rentą gruntową, niemniej i ci ostatni przyznają, że istnienie renty nakłada na właścicieli lasów obowiązek używania jej — po wyzwoleniu — dla celów ponownego zaspakajania biologicznych potrzeb lasu.

Dalszą, bardzo ciekawą, a naogół niedocenianą cechą produkcji leśnej jest występujące jedynie w tej produkcji zjawisko, wyrażające się w tem, że pierwszym jej aktem jest zbiór czyli jak przywykliśmy w leśnictwie mówić użytkowanie, a ostatnim uprawa i siew czyli odnowienie lasu. Zjawisko to stanie się łatwo zrozumiałe, skoro przypomnimy sobie, że lasy otrzymaliśmy w darze od przyrody i to w takiej obfitości, że przez długi czas były one uważane wręcz za przeszkodę do rozszerzania kultury rolnej. Później, kiedy zaczęto je użytkować, również długie lata upływały zanim pomyślano o możliwości wyczerpania się zapasów drzewnych i w konsekwencji tego o konieczności odnawiania wyrębywanych drzewostanów. W każdej innej produkcji że dla przykładu wymienimy rolnictwo, jest odwrotnie; tu musimy najpierw przysposobić ziemię pod uprawę, następnie siać, by dopiero po upływie pewnego czasu zebrać plon. Różnica wyraża się w tem, że w rolnictwie przy siewie chodzi o spowodowanie, podczas gdy w leśnictwie przy odnowieniu lasu o utrzymanie wydajności ziemi. Koszty odnawiania są więc w leśnictwie ponoszone dla utrzymania kapitału zakładowego na niezmiennym poziomie, który w przeciwnym razie, nawet przy ograniczeniu użytkowania do rocznego przyrostu,

a zaniechaniu odnowienia wyrąbanych drzewostanów, zmalałby po jakimś czasie do zera. Ów ścisły związek między użytkowaniem a odnowieniem widoczny jest szczególnie przy odnawianiu samosiewem, w którym cięcia prześwietlające i uprzążające wolno założyć dopiero po skutecznem i całkowitem odnowieniu się powierzchni zrębowej. — Różnica ta tycząca się kolejności czynności gospodarczych ma doniosłe znaczenie dla rozmaitego traktowania kosztów produkcji. O ile w innych gałęziach koszty są ponoszone przed zaczęciem produkcji w celu jej spowodowania i tem samym słusznem jest prolongować je do chwili jej zakończenia, o tyle w leśnictwie należy je potrącać od wartości wyrąbanego drzewostanu, względnie od uzyskanej ceny sprzedażnej. Prolongowanie wyłożonych na odnowienie lasu kosztów na cały przyszły okres kolei rębowej nie jest w tych warunkach uzasadnione.

Nadto fakt, że okres gospodarczy rozpoczyna się w leśnictwie wyrębem, a winien zakończyć się odnowieniem wyużytkowanej powierzchni lasu, ma znaczenie czynnika moralnego, który winien mieć wpływ na ścisłe wypełnianie obowiązku natychmiastowego zalesiania zrębów przez właścicieli lasów prywatnych, którzy, wypełniając ten obowiązek, nie zamrażają jak im się — z powodu nieorientowania się w tem zagadnieniu — wydaje, kapitałów na produkcję według dzisiejszych pojęć mało rentowną, a tylko zwracają gospodarstwu leśnemu nieznaczną część wartości spieniężonego drzewostanu. Natychmiastowe zalesianie zrębów jest obowiązkiem, na wypełnienie którego nie zużywa się nowych kapitałów, a zwraca drobną część wartości wyrąbanego drzewostanu. Inna sprawa jest przy dobrowolnem zalesianiu gruntów nieleśnych, ale tej kwestji nasze rozważania nie dotyczą.

Pozostała do omówienia jeszcze jedna niespotykana nigdzie poza gospodarstwem leśnem cecha produkcji, a jest nią identyczność kapitału produkcyjnego i gotowego produktu. Jak już wiemy z poprzednich wywodów udział pracy w produkcji leśnej jest nieznaczny. Również w porównaniu z wartością całego gospodarstwa słabo jest reprezentowany kapitał, w tem znaczeniu, jakie ustaliła dla niego nauka ekonomji, a więc w znaczeniu kompleksu dóbr poprzednio wytworzonych i przeznaczonych do dalszej produkcji. Mianem tem możemy objąć budynki administracyjne, mieszkania personelu, urządzenia telefoniczne, narzędzia do kultur i eksploatacji lasu, koszty na administrację, budowę i utrzymanie dróg leśnych, podatki i t. p. Łączna suma pieniężna, potrzebna na zaspokojenie wymienionych pozycji, jest minimalna. Nasuwa się więc pytanie czemu należy przypisać, wobec minimalnego zaangażowania w gospodarstwie leśnem i pracy i kapitału, w znaczeniu wyżej omówionem, jego względnie bardzo wysoką wartość. Otóż na wartość tę składa się prócz ziemi jako koniecznego podłoża drugi, odgrywający bardzo ważną rolę, czynnik wytwórczy, zwany kapitałem drzewnym, albo też kapitałem normalnego zapasu drzewa. Przez określenie to rozumiemy wartość wszystkich drzewostanów, a więc upraw, młodników i drzewostanów narazie do użytkowania nieprzeznaczonych, których istnienie w pewnem odstopniowaniu klas wieku jest stale potrzebne dla zapewnienia danej konkretnej jed-

nostce gospodarczej trwałego użytku drewna, wyrażonego w powierzchni i masie i będącego wypadkową ogólnego obszaru lasu i przyjętej kolei rębnej.

Jak widzimy z powyższej definicji kapitał drzewny składa się z tego samego materiału, z którego się składa ostateczny produkt t. j. drewno, od którego pod względem chemicznym, fizycznym, ani morfologicznym absolutnie się nie różni. Jedyna różnica, jaka zachodzi między drzewem - kapitałem a drzewem - produktem, to różnica ich przeznaczenia. Pewne elementy składowe lasu przeznacza człowiek według swego subiektywnego uznania na kapitał drzewny, na którym ma się nadal dokonywać dzięki przejawom fizjologicznym przyrody stały przyrost drzewa, czyli na czynnik produkcyjny, inne elementy niczem istotnym nieróżniące się od poprzednich uznaje za gotowy produkt i przeznacza do użytkowania. Kapitał drzewny staje się więc produktem bez żadnego przeistoczenia, któremu towarzyszyłaby praca albo użycie innych dóbr poprzednio wytworzonych.

Jeżeli sobie przypomnimy, że istnienie kapitału drzewnego w pewnej ilości i w pewnym odstopniowaniu pod względem wieku drzewostanów jest konieczne dla zapewnienia danej jednostce gospodarczej trwałego użytkowania czyli trwałej produkcji oraz uwzględnimy, że decydujące znaczenie dla odróżnienia kapitału - drzewa od produktu - drzewa ma subiektywny, choć krępowany względami ekonomicznymi sąd człowieka, to jasnym się stanie, jak olbrzymie trudności nastęrcza w leśnictwie ustalenie stanu dojrzałości produktu. Przedewszystkiem z powodu identyczności kapitału produkcyjnego i produktu łatwo jest nawet mimo woli popełnić ten błąd, że na skutek niewłaściwej ekonomicznej oceny elementów składowych lasu przeznacza się do użytkowania albo tylko część dojrzałego produktu, albo też czyni się przedmiotem użytkowania oprócz produktu także mniejszą lub większą część kapitału drzewnego, zewnętrznie nie różniącego się niczem od produktu. Popełniony pod tym względem błąd odbija się tem szkodliwiej na toku gospodarki, że okres produkcji w leśnictwie jest bardzo długi, więc też każdy błąd może być poprawiony dopiero po upływie bardzo długiego czasu, co zresztą odnosi się do wszelkich innych zabiegów techniczno - leśnych.

Większe jednak niebezpieczeństwo tkwi w świadomym przeznaczaniu do użytkowania prócz dojrzałego produktu także części kapitału drzewnego czyli jego uszczuplaniu, gdyż to ostatnie pociąga za sobą zawsze zmniejszenie produkcji w przyszłości, co staje się łatwo zrozumiałe, skoro się zważy, że reprodukcja kapitału drzewnego, jako zależna od długotrwałych przejawów przyrody, wymaga długiego czasu.

Zdarzające się często świadome uszczuplanie kapitału drzewnego należy przypisać znanemu w ekonomji społecznej prawu stosowania różnej oceny i nadawania różnej wartości dobrom terażniejszym i dobrom przyszłym. W innych gałęziach wytwórczych, wobec wyraźnej granicy między kapitałem produkcyjnym a produktem, likwidowanie choćby części koniecznego dla produkcji kapitału powoduje natychmiastowe wstrzymanie produkcji wogóle, podczas gdy w leśnictwie likwidowanie kapitału drzewnego odbija się w ilości

a często także jakości wytwarzanego produktu dopiero po mniej lub więcej długim okresie czasu i często daje się we znaki dopiero następnym pokoleniom. Temu w dużej mierze należy przypisać znaną powszechnie tendencję do likwidowania części lub całości kapitału drzewnego przez wielu właścicieli lasów i wynikające na tem tle konflikty tych ostatnich z reprezentowaniem przez urzędy ochrony lasów społeczeństwem, którego dobrobyt i egzystencja są uzależnione od istnienia dobrze zagospodarowanych czyli trwale produkujących lasów, w ilości zależnej od całego szeregu okoliczności. W konkluzji omówionych wyżej specjalnych cech gospodarstwa leśnego i mając na uwadze niewątpliwie duże znaczenie lasu dla dobra ogółu, możemy stwierdzić, że w odniesieniu do lasów nie może mieć pełnego zastosowania zasada *ius utendi et abutendi* oraz tem samem, że władza zwierzchnia państwa nad lasami, wyrażająca się choćby w najdalej idącym skrępowaniu ich właścicieli, jest w pewnych warunkach nie tylko uzasadniona ale wprost konieczna. (D. c. n.).
